

27.04.2013

## Jak powstała Zatoka Gdowska czyli legenda o dwóch braciach wielkoludach i ich siekierze

---

autor: Franciszek Daniel

Pamiętam, gdy będąc jeszcze w podstawówce, wracałem raz z Tatą przez pola od Bilczyc do domu w Gdowie. Przy zachodzącym słońcu, na horyzoncie wyraźnie dominowały dwie sylwetki: na północy - Łazańska Góra (373 m npm) z kościołem na szczycie, zaś na południu - Góra Sypka, zwana też Stryszowską (358 m npm) cała porośnięta lasem.

Ciekawy świata, zapytałem:

- Jak to jest, że Gdów leży na takiej płaskiej równinie, a wszędzie wokół wznoszą się góry?

Ojciec opowiedział mi wtedy taką legendę:

„Kościół w Łazanach wybudowali bracia mocarze. Karczowali drzewa na górze Stryszowej. Używali ogromnych siekier. Jeden z wielkoludów rzucił siekierą tak nieszczęśliwie, że upadła u podnóża Góry Stryszowskiej, zmieniając koryto Raby. Wcześniej Raba płynęła w Bilczycach, pod Łazanami. Dlatego między tymi górami jest dziś tak płasko”.

Przytoczona przez Tatę gdowska legenda została przez niego nieco zmodyfikowana w stosunku do oryginału, który właśnie wpadł mi w ręce: "Skąd się wzięła rzeka Raba pod Gdowem" - op: Walenty Hanusiak z Gdowa, spis.: S. Udziela 1897 r. źr.: "Wisła 1900 r." oraz "Nie wszystko bajka, co ludzie bają" 1986 r.

„(...) Za downych casów nic tu jescze nie było, nawet Raby, ino same góry i lasy. I przyśli w te strony ludzie, tak wielcy, ze jak jeden stanął na Łazańskiej Górze, a drugi na Stryzoskiej, to sobie mogli siekiery podawać. Zaczeli rąbać te lasy. Jeden z nich rąbał na Łazańskiej, a drugi na Stryzoskiej Górze. Temu co był na Łazanach, złamało się toporzysko u siekiery i ni miał cym rąbać! Woło do tego co był na Strysowie:

- Hej! Kumotrze, a podejcie mi siekiere, bo ni mom cym rąbać!

Ten mu podoł, ale tak jakoś niezręcznie, ze drugi nie chycił i siekiera upadła. Od przecięcia ziemi siekierą wytrysła Raba, bo jej tu przedtem nie było (...)"

Torująca sobie drogę przez Beskidy i Pogórze Karpackie, dawniej dzika, górską rzeka Raba (uważana swego czasu za najczystsza w Polsce), dziś została powstrzymana wielkim zbiornikiem dobczyckim z ujęciem wody pitnej dla Krakowa. Kilka kilometrów w dół od Dobczyc, rzeka zamienia sąsiedztwo gór na rozległą równinę Gdowa.

Patrząc na fragment mapy krain geograficznych Polski wg J. Kondrackiego, łatwo stwierdzić, że moja rodzinna miejscowość nie leży na Pogórzu Wielickim (flisz karpacki) - co nadal tu powszechnie się podaje! - ale w podkarpackiej Kotlinie Sandomierskiej - w części zwanej przez geologów Zatoką Gdowską (miocen solonośny).

Dziś po latach wróciłem w zapamiętane z dzieciństwa miejsce i okręciłem się na pięcie. Pogórze Karpackie wyraźnie obejmuje kleszczami, płaską i rozległą równinę Zatoki (ok. 220 m npm), która z trzech stron otoczona jest wysokim na ponad 100 m progiem górskim. Karpaty podczas fałdowania i nasuwania się, pozostawiły w tym miejscu cofnięty fragment swoich płaszczowin. Masa górotworu wgniotła przed sobą wielkie zapadlisko tektoniczne - Kotlinę Sandomierską z jej Podgórzem Bocheńskim oraz Zatoką Gdowską.

Nawiązując do legendy: Owa linia nasunięcia się Karpat na Zapadlisko Przedkarpackie, stanowi uśpioną strefę o wyższej aktywności sejsmicznej i pokrywa się z miejscem przecięcia ziemi przez legendarną siekierę.